

Św. Jan Damasceński

**II MOWA OBRONNA PRZECIWI TYM,
KTÓRZY ODRZUCAJĄ ŚWIĘTE OBRAZY**
(*Contra imaginum calumniatores*)*

WSTĘP

Druga mowa Jana Damasceńskiego w obronie świętych obrazów jest odpowiedzią na wydany w 730 roku przez cesarza bizantyńskiego Leona III Izauryjczyka (716-740) kolejny oficjalny edykt potępiający sporządzanie i kult wizerunków Chrystusa, Jego Matki i świętych. Jak sam autor zaznacza na wstępie, została ona napisana na zapotrzebowanie Kościoła, aby uzupełnić i rozjaśnić argumenty zawarte w mowie pierwszej: „niektóre bowiem z dzieci Kościoła przynagliły mnie [do jej napisania], gdyż dla wielu pierwsza mowa nie była zbyt jasna” (rozd. 1).

Pierwszych 10 rozdziałów mowy poświęcił autor obronie tezy, że przyczyną pogańskiego bałwochwalstwa jest ostatecznie zwodnicze i podstępne działanie szatana. To on – „zły i od samego początku przewrotny wąż” (rozd. 2) – zwodził stale Izraelitów kultem martwych bożków, a oni okazali się podatni na jego pokusy. Lud Starego Przymierza nie osiągnął jeszcze pełni duchowej dojrzałości i dlatego w tak ostrych słowach zakazał mu Mojżesz, pod natchnieniem samego Boga, sporządzania wszelkich figuratywnych przedstawień. Autor przeciwstawia żydom odnowiony w Duchu Świętym lud Nowego Przymierza – chrześcijan. To oni, ze względu na wewnętrzną dojrzałość, nie są już więcej narażeni na bałwochwalstwo, nawet gdy oddają cześć wizerunkom Chrystusa – Słowa Wcielonego, Bożej Matki i świętych. Cześć ta nie zatrzymuje się bowiem na płaszczyźnie materialnego wizerunku, ale dotyka samą przedstawianą osobę. Materia doznaje tu jedynie czci względnej, ze względu na to, że jest nośnikiem boskiego orędzia zbawienia.

W następujących 13 rozdziałach mowy Jan Damasceński w ostrych słowach potępia mieszanie się cesarza w wewnętrzne sprawy Kościoła, starając się wyraźnie odgraniczyć zakres jurysdykcji cesarskiej od kościelnej. Na tym tle

* Przekład *Mowy I* z ogólnym wstępem i bibliografią opublikowano w *VoxP* 19 (1999) t. 36-37, 497-515.

bezzasadne, a wręcz absurdalne wydają się zarzuty cesarza i jego zwolenników co do zasadności usankcjonowanego przed wiekami przez Ojców Kościoła kultu obrazów. Źródłem tej wrogiej propagandy doszukuje się autor w nauce Manichejczyków i gnostyków, deprecjonujących wartość materii. Podaje też listę wcześniejszych cesarzy podatnych na herezje zagrażające czystości wiary chrześcijańskiej.

Z pogardy dla materii – stworzonej przecież przez Boga – bierze początek niezrozumienie samej istoty boskiego planu zbawienia. Już w czasach Starego Przymierza posługiwał się Bóg materią dla zrealizowania Swoich zbawczych postanowień, czego kresem było Wcielenie Jednorodzonego Syna – Chrystusa. To przez materię dokonuje się zbawienie człowieka i wszechświata. Proces postępującego w czasie uduchowiania i przebóstwiania świata prowadzi poprzez materię i z udziałem materii. Odrzucając tę rzeczywistość stanął cesarz Leon III w opozycji do prawowiernej nauki Kościoła, narażając się na zarzut herezji, a w konsekwencji na ekskomunikę, przed którą, w nadziei na poprawę cesarza, Jan Damasceński jeszcze się tu powstrzymał.

BIBLIOGRAFIA UZUPEŁNIAJĄCA¹

St. John Damascene, *Three treatises on the divine images*, transl. and introd. A. Louth, Crestwood N.Y. 2003; rec. E.G. Farrugia: OCP 69 (2003) 487-488.

M. Anastos, *Leo III's Edict against the images of the year 726-727 and Italo-Byzantine relations between 726 and 730*, ByzF 3 (1968) 5-41; M.F. Auzépy, *La destruction de l'icône du Christ de la Chalcé par Leon III: propagande ou réalité?*, „Byzantion” 60 (1990) 445-492; S. Bułgakow, *Ikona i kult ikony. Zarys dogmatyczny*, tłum. H. Pa-procki, Bydgoszcz 2002; G. Dagron, *Der Ikonoklasmus und die Begründung der Orthodoxie (726-847)*, w: *Die Geschichte des Christentums*, IV, Freiburg 1994, 97-175 (bibliografia); G.D.D. Dragas, *St. John Damascene's teaching about the Holy Icons*, w: *Icons – Windows to the Eternity. Theology and Spirituality*, Geneva 1990, 53-73; B. Elwich, *Ikona. Duchowość i filozofia*, Kraków 2006; S. Gero, *Byzantine Iconoclasm during the reign of Leo III*, Louvaine 1973; J. Gouillard, *Aux origines de l'iconoclasme: le témoignage de Grégoire II*, „Travaux et Memoires” 3 (1968) 243-307; P. Henry, *What was the Iconoclast Controversy about?*, ChH 45 (1976) 16-31; K. Klauza, *Teologiczna hermeneutyka ikony*, Lublin 2000; G.B. Ladner, *The concept of the image in the Greek Fathers and the Byzantine Iconoclastic Controversy*, DOP 7 (1953) 17-28; J.A. McGuckin, *The theology of images and the legitimation of power in eighth-Century Byzantium*, VTQ 37 (1993) 39-58; Ch. Murray, *La probléme de l'iconophobie et les premiers siècles chrétiens*, w: *Nicée II (787-987)*. Douze, *siècles d'images religieuses*, Paris 1987, 39-52; Th.F.X. Noble, *John*

¹ Bibliografię uzupełnił ks. S. Longosz.

Damascene and the History of the Iconoclast Controversy, w: *Religion, Culture and Society in the Early Middle Ages*. FS E. Sullivan, Kalamazoo 1987, 95-116; G. Ostrogorsky, *Studien zur Geschichte des byzantinischen Bilderstreites*, Amsterdam 1964; O. Pasquato, *Il contributo des Damasceno in rapporto al Concilio Niceno II (787) a proposito del culto della Imagini*, w: *Studi in onore di Milan s. Durica*, Roma – Bratislava 1995, 411nn; M. Quenot, *Ikona okno ku wieczności*, tłum. H. Paprocki, Białystok 1997; P. Speck, *Eine Interpolation in den Bilderreden des Johannes von Damascos*, ByzZ 82 (1989) 114-115 (dotyczy I 67 i II 70); Th. Špidlík, *Le concept de l'image chez les Pères jusqu'au Concile Nicée II*, StPatr 23 (1989) 74-86; H.G. Thümmel, *Die Frühgeschichte der ostkirchlichen Bilderlehre. Texte und Untersuchungen zur Zeit vor dem Bilderstreit*, TU 139, Berlin 1992; A. Louth, *St John Damascene. Tradition and originality in Byzantine Theology*, Oxford 2002, spec. 203-207; G. Zogfradis, *Βυζαντινή φιλοσοφία τῆς εικόνας: μία ἀναγνώση τοῦ Ἰωάννη Δαμασκηνοῦ*, Athina 1997; rec. „Byzantion” 69 (1999) 312.

PRZEKŁAD*

1. Błagam Was, moi Mężowie, o wyrozumiałość i przyjęcie tych słów wygłaszanych uczciwie i rzetelnie przeze mnie – najmniej godnego i najmniejszego ze sług Kościoła Bożego. To nie żadna wizja mająca na względzie mój rozgłos i próżną chwałę przymusiła mnie do mówienia – Bóg mi świadkiem! – ale żarliwość w dociekaniu prawdy. Jedyne bowiem w niej pokładam moją nadzieję na zbawienie i z ufnością podążam na spotkanie z Chrystusem Panem. Ufam też i modłę się, aby przyjął On moje dociekania jako ofiarę przebłagalną za moje niegodziwe przewinienia. Ten bowiem, który otrzymał od Pana pięć talentów pomnożył je o następnych pięć i podobnie ten, który miał dwa – pomnożył je o dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden (talent) i zakopawszy go w ziemi nie uzyskał żadnego zysku, usłyszał, że jest złym sługą i strącony został na zewnątrz, w ciemności. Obawiając się, aby i mnie nie spotkał podobny los, poddaję się rozkazom Pana i używając danego mi przez Niego daru słowa rozkładałam przed wami stół nakryty mądrością, aby gdy nadejdzie mój Pan znalazł rozmnożone owoce ducha, a rozpoznając we mnie wiernego sługę, wprowadził mnie do ułaskawionej przeze mnie słodyczy Swego szczęścia. Daj mi przeto, [Panie] uszy wrażliwe na słuchanie i otwórz przede mną ołtarze waszych serc, aby pozwoliły wam przyjąć moje słowa i rzetelnie rozważyć siłę mojego wywodu. Jest to druga część mojej rozprawy o obrazach. Niektóre bowiem z dzieci Kościoła przynagliły mnie (do jej ułożenia), gdyż dla wielu

* Przekładu dokonano z greckiego tekstu krytycznego B. Kottera: *Die Schriften des Johannes von Damascos*, Bd. 3, Berlin 1975, 68-168; por. PG 94, 1283-1318. Przekład przejrzał i komentarzem opatrzył ks. S. Longosz.

pierwsza mowa nie była zbyt jasna. W tym więc celu wypełniam daną obietnicę i proszę was o wyrozumiałość.

2. Zwyczajem diabła – złego i od samego początku przewrotnego węża – jest prowadzić na różne sposoby walkę przeciw człowiekowi stworzonemu na obraz i podobieństwo Boże. On to w wyniku tych knowań sprawił, że człowiek stał się podległy śmierci. Już bowiem na początku zasiał w nim tęsknotę i żądzę, aby stał się niczym Bóg, a przez to stracił go w otchłań śmierci, która pogrąża nierozumne istoty. Nie poprzestając na tym często zwodził go dalej haniebnymi pokusami i szalonymi żądzami. Jakże całkowicie przeciwne nierozumnym żądzom jest pragnienie przeobóstwienia!

O tym, jak niegdyś (szatan) przywodził do bezbożności, mówi też przodek Boga, Dawid: „Powiedział głupiec w swoim sercu: Nie ma Boga” (Ps 14, 1). Kiedy indziej znów nakłaniał do czci wielu bogów, albo też przekonywał, aby zamiast prawdziwego Boga czcić demony lub niebo i ziemię, słońce, księżyc i gwiazdy, a nawet całą resztę stworzonego świata; nakłaniał też do czci dzikich zwierząt i pełzających gadów.

Jak bowiem niewłaściwym jest nie oddawanie należnej czci tym, którzy są jej godni, tak też i oddawanie niezastuzonego hołdu tym, którzy na taką cześć nie zasługują. Podobnie też nauczał niektórych nazywać złym odwiecznego Boga, innych zaś zwiódł tak, że uznali dobrego z natury Boga za przyczynę wszelkiego zła¹. Jeszcze innych znów oszukał fałszywym mniemaniem, że jedność natury bóstwa pociąga za sobą jedność osoby oraz nakłonił bezpodstawnie niektórych do czci trzech natur i trzech osób. Jeszcze innych z kolei skłonił do mniemania, że w jednej osobie Pana naszego Jezusa Chrystusa – jednej z Osób Trójcy Świętej – istnieje jedna tylko natura², a jeśli są dwie natury – to i dwie osoby.

3. Prawda zaś podąża środkiem drogi, odrzucając całkowicie wszelką nieдорzecznosc i naucza jedyne Boga – jedną naturę w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Złego zaś nie uznaje za substancję [samą w sobie], ale za byt przypadłościowy – taki, który przeciwstawia myśl, słowo i działanie Bożemu prawu³. A ponieważ opiera swe istnienie na tym, że jest pomyślany, wypowiedziany i uczyniony – gdy któreś z tych znika, on również przestaje istnieć. Prawda stale głosi, że jedna z osób Trójcy Świętej – Chrystus – posiada dwie natury, lecz jest jedną Osobą.

4. Tenże wróg prawdy i przeciwnik ludzkiego zbawienia, nakłaniając do tworzenia wizerunków demonów, bezbożnych ludzi, ptaków, gadów i wszelkiego rodzaju dzikich zwierząt i namawiając do składania im boskiej czci, sprowadził na bezdroża nie tylko ludy pogańskie, ale wielokrotnie także samych

¹ Tak nauczali manichejczycy i niektórzy gnostycy.

² Tak nauczali potępieni na Soborze Chalcedońskim (451) monofizyci.

³ Św. Jan przy opisie natury diabła posługuje się tu terminologią arystotelesowską.

synów Izraela (Rz 1, 23). Teraz zaś, gdy zniszczył pokój w Kościele Chrystusowym, nadal stara się przez nieprawę usta i zdradziecki język dostosować Boże słowo do swych złych zamiarów, a starając się ukryć swe nieczne i ciemne intencje zasiał zamęt wśród ludzi o niestałych sercach i spowodował ich odejście od prawdziwej nauki Ojców Kościoła. Niektórzy bowiem powstałi mówiąc, że nie godzi się ani sporządzać, ani czcić przedstawień zbawczych cudów Chrystusa oraz cierpień i męskiej walki Jego świętych przeciwko szatanowi. Któż jednak, mając znajomość Bożych spraw i umiejętność rozpoznawania rzeczy duchowych, nie pozna w tym diabelskiego podstępu? Nie chce on bowiem, aby wszyscy uznali jego klęskę i hańbę, ani też aby chwała Boga i Jego świętych zyskały nieśmiertelną sławę.

5. Jeśli jednak sporządzamy wizerunek niewidzialnego Boga, pozostajemy w błędzie; niemożliwe jest bowiem, aby to, co bezcielesne, bezkształtne, niewidzialne i nie dające się opisać, było przedstawiane na obrazach. I znów: jeśli tworzymy obrazy ludzi i uznajemy je za bogów oraz oddajemy im cześć jak bogom, to jesteśmy bezbożni. Ale przecież nic takiego nie czynimy. Nie upadamy, jeśli czynimy podobiznę Boga, który stał się ciałem i był widzialny na ziemi w cielesnej postaci oraz dzięki swej niewypowiedzianej dobroci zjednoczył się z ludźmi do tego stopnia, że przybrał nie tylko ich naturę, ale i konsystencję, kształt i kolor ciała. Tęsknimy bowiem za tym, aby oglądać Jego postać, jak to mówi boski Apostoł: „Teraz widzimy Go jakby w zwierciadle i niejasno” (1Kor 13, 12). Także i obraz jest tylko niejasnym odbiciem dostosowanym do ograniczeń naszego ciała. Umysł bowiem mimo wszelkich starań i wysiłków nie jest w stanie przekroczyć cielesności, o czym mówił już święty Grzegorz⁴.

6. Bądź przeklęty, zazdrosny diable, skoro zabraniasz nam patrzeć na obraz naszego Pana, a przez to także uszywać się. Nie pozwalasz nam też oglądać Jego zbawczej męki, czy też podziwiać Jego zstąpienie do otchłani, ani oglądać Jego cudów, ani też poznawać i sławić Jego boską wszechmoc. Jesteś zazdrosny o cześć, którą Bóg obdarza swoich świętych. Nie chcesz, abyśmy oglądali ich chwałę przedstawioną na obrazach, ani żebyśmy się stali gorliwymi naśladowcami ich męstwa i wierności. Nie pozwalasz nam też czerpać ani cielesnej ani duchowej korzyści z wiary w nich.

Ale my nie jesteśmy ci posłuszni, zazdrosny i nienawidzący ludzi diable. Słuchajcie ludy, narody i języki, mężczyźni, kobiety i dzieci, starsi, młodzieńcy i nieletni, cały święty ludu chrześcijański. Jeśli ktoś głosi wam dobrą nowinę niezgodnie z tym, co otrzymał Kościół katolicki od świętych Apostołów, Ojców i synodów i aż po dzień dzisiejszy troskliwie chronił – nie słuchajcie go ani nie przyjmujcie rady węża, tak jak przyjęła Ewa i w zamian za to otrzymała śmierć. Nawet jeśli sam anioł albo nawet król głosiłby wam coś niezgodnego z nauką,

⁴ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 28, 13, PG 36, 44A, tłum. pol.: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 295.

którą otrzymaliście – zatkajcie sobie uszy. „Niech będzie przeklęty” (Ga 1, 8) mówi o nim boski Apostoł. Ja jednak nadal powstrzymuję się od tych słów w nadziei na jego poprawę.

7. Ci, którzy nie rozumieją sensu Pisma Świętego, twierdzą, że Bóg powiedział przez Mojżesza: „Nie uczynisz sobie żadnej podobizny, ani tego co na niebie, ani tego co na ziemi” (Wj 20, 4); przez proroka zaś Dawida: „Zawstydzeni będą wszyscy, którzy czczą rzeźbione bożki; wszyscy ci, którzy oddają cześć swoim idolom” (Ps 97, 7). I wiele innych podobnych rzeczy. Zarówno gdy cytują Pismo Święte, jak i świętych Ojców, odnajdują sens zgodny z własnymi intencjami. Cóż więc nam godzi się na to odpowiedzieć? Cóż innego ponad to, co powiedział Pan do Żydów: „Badajcie Pisma” (J 5, 39). Piękną bowiem rzeczą jest badanie pism. Ale badajcie je ze zrozumieniem!

Umiłowani, Bóg nie daje się oszukać. Jeden jest bowiem Bóg, jeden Przewodca Starego i Nowego Testamentu, Ten, który przed wiekami przemawiał wielokrotnie i na różne sposoby do naszych ojców przez proroków, a w czasach ostatecznych przez Swego Jednorodzonego Syna. Rozumujcie więc rzetelnie. Mowa ta nie pochodzi ode mnie. To Duch Święty przez św. Pawła Apostoła wyraźnie obwieścił: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał Bóg przed wiekami do naszych ojców przez proroków” (Hbr 1, 1). Zauważ, że „wielokrotnie i na różne sposoby” przemawiał Bóg. Tak jak mądry lekarz nie zawsze każdemu zaleca to samo, ale we właściwym czasie podaje odpowiednie i użyteczne lekarstwo, biorąc pod uwagę zarówno miejsce, jak rodzaj choroby i zapotrzebowanie, czyli: porę roku, stan zdrowia i wiek. Inne lekarstwo daje młodzieńcowi, inne zaś dojrzałemu wiekiem mężczyźnie, jeszcze inne słabemu albo powracającemu do zdrowia, każdemu zaś potrzebującemu nie to samo, ale odpowiednio do jego stanu i dolegliwości. Inne latem, jeszcze inne zimą, jesienią czy wiosną, zawsze stosownie do czasu i miejsca. Podobnie też najlepszy lekarz dusz zabrania tworzenia obrazów tym, którzy będąc jeszcze niedojrzalymi i zarażonymi chorobą bałwochwalstwa trzymają idole jako bóstwa i jako bogom cześć im oddają. Odmawiając czci prawdziwemu Bogu, oddają ją w zamian stworzeniu. Nie można bowiem tworzyć obrazu Boga, który jest bezcielesny, niewidzialny i niematerialny, nie posiada ani kształtu, ani nie daje się opisać, ani pojąć. Jak bowiem można przedstawić na obrazie to, co jest niewidzialne? „Boga nikt nigdy nie widział; Jednorodzony Syn, który przebywa w łonie Ojca, sam o Nim pouczył” (J 1, 18). I znów: „Nikt nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu” (Wj 33, 20) – mówi Bóg.

8. A że oddawali cześć idolom jako bogom, posłuchaj i przekonaj się, co mówi Pismo Święte o wyjściu synów Izraela, gdy Mojżesz przybył do góry Synaj i czekał modląc się, aż Bóg da mu Prawo. Powstał wówczas nierozumny lud mówiąc do sługi Bożego Aarona: „uczyni nam bogów, którzy będą szli przed nami, jeśli bowiem chodzi o tego człowieka Mojżesza, nie wiemy, co się z nim stało” (Wj 32, 1). Potem zaś, gdy zebrali ozdoby swych żon i ulali cielca, jedli

i pili aż się upili winem i szaleństwem tak, że zaczęli w swej bezmyślności wołać mówiąc: „oto twoi bogowie, Izraelu” (Wj 32, 4).

Widzisz więc sam, że jako bogów czcili idole. Nie starali się nawet nadać im wspaniałego kształtu, ale gdy tylko nadarzyła się okazja stopili złoto, aby wyrzeźbić idola o kształcie cielca. Mając ulane z metalu bóstwa, oddawali im cześć jak bogom, nie zważając na to, że były one siedzibą demonów. O tym zaś, że wielbili stworzenie ponad Stwórcę, mówi już święty Apostoł: „I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów i wielbili stworzenie zamiast Stwórcy” (Rz 1, 23. 25). Z tego to powodu zabronił im Bóg czynić jakąkolwiek podobiznę, o czym mówi Mojżesz w Księdze Powtórzonego Prawa: „I przemówił do was Pan, Bóg wasz, spośród ognia. Dźwięk słów słyszeliście, ale poza głosem nie dostrzegliście postaci” (Pwt 4, 12). I znów: „Pilnie się wystrzegajcie – skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na górze Horeb – abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie żadnej rzeźby przedstawiającej podobiznę mężczyzny lub kobiety, podobiznę jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, podobiznę jakiegokolwiek ptaka, latającego pod niebem” (Pwt 4, 9, 15-17). A zaraz potem: „Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obyś nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie wielbił ich” (Pwt 4, 19). Widzisz, że cel jest jeden: aby nie wielbić stworzenia ponad Stwórcę i aby nie oddawać czci uwielbienia nikomu innemu poza samym Stwórcą. Dlatego też w każdym wypadku nawiązuje do czci uwielbienia. Mówi bowiem ponownie: „Nie będziecie mieli bogów cudzych poza Mną. Nie uczynisz sobie rzeźby ani żadnego wizerunku [...]” (Pwt 5, 7). I znów: „i nie uczynisz sobie bogów odlanych z metalu” (Wj 34, 17). Widzisz zatem, że z powodu ich bałwochwalstwa zabrania sporządzania przedstawień, a także dlatego, że niemożliwym jest zobrazowanie Boga nie dającego się ani przeliczyć, ani przedstawić – który jest niewidzialny. Powiedziane jest: „Nie oglądaliście bowiem Jego postaci” (Pwt 4, 15). A święty Paweł stojąc na Areopagu mówi podobnie: „Będąc zaś ludem Bożym nie godzi się nam twierdzić, że bóstwo podobne jest do złota lub srebra, lub kamieni – wytworu sztuki i myśli człowieka” (Dz 17, 29).

9. Posłuchaj, że tak właśnie jest napisane: „Nie uczynisz sobie rzeźby ani żadnej podobizny” mówi Pan. Mimo tego zakazu, mówi dalej Bóg: „uczynili zasłonę Przybytku z hiacyntu i purpury, skręconego szkarłatu i delikatnego bisioru [...] z cherubami utkanymi przez biegłego tkacza” (Wj 26, 31). I „uczynili od początku przebłagalnię dla Arki Przymierza ze szczerego złota i dwa cheruby” (Wj 37, 6-7). Cóż czynisz Mojżeszu? Z jednej strony mówisz: „nie uczynisz sobie rzeźby ani żadnego wizerunku”, a z drugiej sporządzasz zasłonę „dzieło z tkanymi cherubami” i „dwa cheruby ze szczerego złota”. Posłuchaj jednak dalej, co przy pomocy zdarzeń odpowie ci sługa Boży Mojżesz.

O ślepi i nierozumni, zważcie na moc tych słów i strzeżcie starannie waszych dusz. Powiedział: „skoro nie widzieliście żadnej podobizny w dniu, kiedy przemówił do was Pan spośród ognia na górze Horeb, strzeżcie się, abyście nie zgrzeszyli i nie uczynili sobie rzeźbionej podobizny, żadnego wizerunku i abyście nie uczynili sobie bogów odlanych z metalu” (Pwt 4, 15-16). Nie powiedział: „Nie uczynisz podobizny cherubów, którzy stoją osłaniając przebłagalnię”, ale: „nie uczynisz sobie bogów ulanych z metalu” oraz: „nie uczynisz żadnej podobizny” i nie będziesz jej czcić jako Boga, ani „nie będziesz wielbił stworzenia ponad Stwórcę”. Nie uczynił więc podobizny Boga ani niczego innego jako Boga, ani człowieka (podległa bowiem grzechowi jest natura ludzka), ani też nie „czcił stworzenia ponad Stwórcę.” Zbudował zaś namiot jako podobiznę całego stworzenia „według modelu danego mi na górze” (Wj 25, 40) i umieścił w nim, ku czci Boga, cheruby osłaniające z obu stron przebłagalnię.

10. Zważ, jak zamierzenie Pisma Świętego zostało przekazane tym, którzy rozumnie szukają. Trzeba bowiem, umiłowani, rozeznawać, czy w każdym działaniu poszukuje się prawdy, czy fałszu, i czy cel działającego jest dobry, czy zły. W Ewangelii zapisane są bowiem wszystkie rzeczy, tak dobre, jak i złe: Bóg, anioł i człowiek, niebo i ziemia, woda, ogień i powietrze, księżyc i gwiazdy, światło i mrok, szatan i demony, węże i skorpiony, śmierć i piekło, cnoty i przewinienia. Skoro więc to wszystko, co zostało o nich powiedziane w Piśmie Świętym, jest prawdą oraz służy chwale Boga i świętych, otoczonych chwałą ze względu na Niego, a także naszemu zbawieniu, aby zgładzony i pohańbiony został diabeł i jego demony, oddajemy cześć, obejmujemy i całujemy tak oczami i ustami jak i kochającym sercem zarówno cały Stary i Nowy Testament, jak i słowa świętych i czcigodnych Ojców. Odrzucamy natomiast haniebne, wstrętne i nieczyste pisma przeklętych manichejczyków i Greków⁵ oraz pozostałych heretyków jako fałszywe i bezbożne, służące sławie i rozweseleniu diabła i jego demonów. Odrzucamy je, choć przecież i one zawierają imię Boga.

Jeśli zaś chodzi o tworzenie obrazów, to należy zawsze szukać prawdy i badać zamierzenia ich twórców. Jeśli są prawdziwe i słuszne, służą chwale Boga i Jego świętych oraz sławieniu cnoty a pomniejszaniu zła – to prowadzą tym samym dusze do zbawienia. Przyjmijmy je wówczas ze czcią jako obrazy, przedstawienia i podobizny i jako księgi dla niepiśmiennych. Oddawajmy im cześć, obejmujemy wzrokiem, całujemy ustami, radujmy się w sercu jak wobec podobizny wcielonego Boga, Jego Matki i świętych, którzy współuczestniczyli zarówno w cierpieniach, jak i w chwale Chrystusa, który zwyciężył i pokonał diabła oraz jego aniołów wraz z całą ich nikczemnością.

⁵ Manichejczycy – uosobienie heretyków głoszących dualizm i odrzucających m.in. Stary Testament, oraz Grecy (Helleni) – uosobienie pogan zwalczających i wyśmiewających wiarę i pisma chrześcijańskie; jest to wypowiedź z tradycyjną nutą inwektywnej polemiki.

Jeśli natomiast ktoś odważyłby się stworzyć przedstawienia boskiej natury – niematerialnej, bezcielesnej, niewidzialnej, bezkształtnej i bezbarwnej – to odrzucamy je jako fałszywe. Jeśli również ktoś składałby im hołd – na chwałę i cześć diabłu i jego aniołom – to my nimi gardzimy i wydajemy je na pastwę płomieni. Jeśli także ktoś ubóstwia wizerunki ludzi, ptaków czy istot pełzających po ziemi lub wszelkiego rodzaju innych stworzeń – to przeklinamy go. Jak bowiem święci Ojcowie burzyli świątynie i ołtarze zbudowane ku czci demonów, tak też wnosili na tych samych miejscach ołtarze dla upamiętnienia imion świętych, których czcimy. Zrzucali oni również przedstawienia demonów, a zamiast nich wnosili wizerunki Chrystusa, Matki Bożej i świętych. Według starego Prawa również Izrael nie wznosił świątyń ku czci ludzi ani nie obchodził świąt upamiętniających człowieka. Potępioną bowiem pozostawała jeszcze i pogrążoną w żalobie ludzka natura, gdyż śmierć nad nią panowała; toteż i ciało umarłego uważane było za nieczyste jak i ten, który się go dotknął. Teraz zaś, gdy bóstwo przybrało naszą naturę i zostało nam dane jako życiodajne i zbawcze lekarstwo, uwielbiona została nasza natura i przeobrażona w nieśmiertelną. Dlatego też świętujemy śmierć świętych i wnosimy ku ich czci świątynie i malujemy ich obrazy.

11. Niech więc każdy człowiek wie, że ten, który podnosi rękę, aby zniszczyć obraz namalowany ku czci i dla upamiętnienia Chrystusa i Jego Matki – Świętej Bogarodzicy – jak i Jego świętych, a tym samym sporządzony przeciwko diabłu, ku porażce jego i jego demonów, z miłością Boga i pragnieniem Jego sławy, że ten, który nie oddaje czci ani należnego szacunku takiemu obrazowi i nie całuje go, jak tego wymaga cześć dla obrazu (inna jednak niż uwielbienie Boga) – jest wrogiem Chrystusa, Świętej Bogarodzicy i świętych, oraz staje się rzecznikiem diabła i jego demonów. Czyniąc tak okazuje żal, że Bóg i Jego święci doznają czci i szacunku, a diabeł – pohańbienia. Ikona jest bowiem hymnem, objawieniem i zapisem – niczym na steli – upamiętniającym zwycięstwo tych, którzy okazali się najlepszymi i najwspanialszymi a klęskę tych, którzy dali się zwyciężyć i zostali odrzuceni.

12. Nie do królów należy stanowienie praw w Kościele. Zważ bowiem, co mówi boski Apostoł: „I tak ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów, po drugie proroków, po trzecie pasterzy i nauczycieli – dla udoskonalenia Kościoła” (1Kor 12, 28; Ef 4, 11). Nie wymienia on tu królów. I znów: „bądźcie posłuszni i ulegli waszym przełożonym. Oni bowiem czuwają nad waszymi duszami jako ci, co zdają z tego sprawę” (Hbr 13, 17). I ponownie: „pamiętajcie o waszych przełożonych, którzy skierowali do was słowo, a badając dokładnie sposób ich życia, naśladowajcie ich wiarę” (Hbr 13, 7). Nie głosił wam więc słowa królowie, ale apostołowie, prorocy, pasterze i nauczyciele.

Bóg nakazując Dawidowi, aby Mu wznosił świątynię, powiedział do niego: „Ty nie zbudujesz mi domu, ponieważ jesteś mężem, który splamił się krwią” (1Krn 28, 3). „Oddajcie każdemu to, co się mu należy – powiedział Paweł

Apostoł – komu cześć – cześć, komu uległość – uległość, komu cło – cło, komu podatek – podatek” (Rz 13, 7). Dobrobyt w państwie jest sprawą królów, podatek w Kościele jest troską pasterzy i nauczycieli. Każda inna metoda postępowania, bracia, jest rozbojem. Saul rozdarł płaszcz Samuela i czego potem doświadczył? Bóg rozdarł jego królestwo i dał je łagodnemu Dawidowi (1Sm 15, 27-28). Jezabel przepędziła Eliasza, a psy kąpały się w jej krwi (1Krl 19, 2-3). Herod zabił Jana, a potem sam wyzionął ducha stoczony przez robaki (Dz 12, 23). A w naszych czasach błogosławiony German, promieniujący świetlanym życiem i nauką, został skazany na wygnanie, a z nim wielu innych biskupów i ojców⁶, których imion nawet nie znamy. Czy nie jest to rozbojem?

Kiedy uczeni w Piśmie i faryzeusze zbliżyli się do Pana, aby wystawić Go na próbę i złapać na słowie, zapytali Go: „czy należy zapłacić podatek cesarzowi?” Na to On odpowiedział: „przynieście mi monetę.” Gdy ją przynieśli rzekł: „czyj wizerunek ona nosi?” A kiedy Mu odpowiedzieli: „cesarza”, rzekł: „oddajcie to, co należy do cesarza – cesarzowi, a to, co należy do Boga – Bogu” (Mt 22, 17-21).

Jesteśmy ci poddani, cesarzu, w sprawach życia codziennego: podatków, czynszów, wymiany, w których jest sprawowana nad nami twoja władza. Jednak w sprawach praw kościelnych mamy swoich pasterzy, którzy wyłożyli nam naukę i którzy nadali kształt prawodawstwu kościelnemu. Nie znosimy nic z odwiecznych zasad, które ustanowili nasi Ojcowie (Prz 22, 28), ale zachowujemy tradycję tak, jak ją otrzymaliśmy. Jeśli bowiem zaczniemy, nawet nieznacznie, podkopywać fundamenty Kościoła, to w krótkim czasie cała budowla ulegnie zniszczeniu.

13. Gardzisz materią i nazywasz ją niegodną czci. Tak też czynią manichejczycy. Pismo Święte uważa ją jednak za dobrą. Mówi bowiem: „Bóg widział wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre” (Rdz 2, 31). Ja więc potwierdzam, że materia jest dziełem Bożym i rzeczą dobrą. Ty zaś, jeśli twierdzisz, że jest ona zła, tym samym potwierdzasz, że albo nie pochodzi ona od Boga, albo czynisz Boga sprawcą rzeczy złych. Posłuchaj więc, co mówi Pismo Święte o materii, którą ty nazywasz godną pogardy: „I odezwał się Mojżesz do całego zgromadzenia synów Izraela mówiąc: Oto słowo, które Bóg ustanowił mówiąc: weźcie z waszego mienia dary i oddajcie je Panu, każdy według hojności serca. Złożyli więc Panu w darze ofiary: złoto, srebro, miedź, fioletową i czerwoną purpurę, karmazyn, bisior kręcony oraz sierść kozia, skóry baranie barwione na czerwono [...]. Niech każdy uzdolniony z was przyjdzie i wykona to, co Pan nakazał – święty Przybytek” (Wj 35, 4-10).

⁶ Chodzi o patriarchę Konstantynopola Germana (634-734), który odrzucając żądanie Leona III, by podpisać edykt nakazujący niszczenie obrazów, został razem z innymi biskupami złożony z urzędu (730 r.) i skazany na wygnanie, gdzie w 734 r. zmarł jako stuletni starzec.

14. Widzisz więc, że materia, którą wy pogardzacie, jest godna czci. Cóż jest bowiem mniej warte od barwionych kozlich skór? Czy nie są tylko kolorami: szkarłat, purpura i błękit? Zważ, że dziełem rąk ludzkich są podobizny cherubów. A nawet sam Święty Przybytek też był cały obrazem. „Posłuchaj więc – mówi Bóg do Mojżesza – abyś uczynił wszystko według wzoru danego ci na górze” (Wj 25, 40). A jednak zewsząd wokół był on czczony przez cały lud Izraela. Czym były cheruby? Czyż nie były przedstawione ludowi do oglądania? Podobnie też Arka Przymierza, świecznik, przebłagalnia, złote naczynie i laska służyły do oglądania, a lud oddawał im cześć.

Nie czczę materii, ale czczę Stwórcę materii, który dla mnie stał się materią, który obrał sobie materialny świat za mieszkanie i poprzez materię dokonał mojego zbawienia. „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało pośród nas” (J 1, 14). Jest rzeczą oczywistą dla wszystkich, że ciało jest materią i jest stworzeniem. Oddaję więc cześć materii i zbliżam się do niej z szacunkiem. Oddaję hołd tej, przez którą dokonało się moje zbawienie. Czczę ją jednak, nie jako Boga, ale jako pełną boskiej mocy i łaski.

Czyż nie było materią drzewo Krzyża, potrójnie błogosławione i potrójnie uwielbione? Czy nie była też materią dostojna i święta góra – miejsce czaszki? I czy nie była materią życiodajna skała, Święty Grób, źródło naszego zmartwychwstania? A atrament i skóra, na której została spisana Ewangelia – czyż i one nie były materią?

Albo więc odmów temu wszystkiemu czci i szacunku, albo przeciwnie, przyjmij tradycję Kościoła i pozwól, aby czczono wizerunki samego Boga oraz Jego przyjaciół uświęconych Jego Imieniem, a przez to napełnionych łaską Ducha Świętego. Jeśli ze względu na Prawo zabraniasz wizerunków, zachowuj też szabat i obrzezanie, gdyż te Prawo nakazuje bezwzględnie zachowywać. I wszystkie inne prawa zachowuj – zamiast świętować Przejście (Paschę) Pana z Jeruzolimy. Wiedźcie jednak, że gdy zachowujecie tylko Prawo, Chrystus nie jest dla was żadnym ratunkiem. Czas więc, abyś wziął żonę swego brata za małżonkę i wskrzesił potomstwo swemu bratu (Pwt 25, 5-10), a nie śpiewał hymnu Panu na obcej ziemi (Ps 137, 4). Ale dość tego! „Wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, odsunęliście się od łaski” (Ga 5, 4).

15. Świątynia, którą wznosił Salomon, była poświęcona krwią nierozumnych zwierząt i zdołała ją bezduszne wizerunki lwów, byków, palm daktylowych i owoców granatów. Kościół zaś uświęcony jest teraz krwią Chrystusa i Jego świętych, upiękuszony zaś wizerunkami Chrystusa i Jego świętych. Albo więc odrzuć cześć względem całej materii, albo nie zmieniaj niczego i „nie znoś odwiecznych reguł, które ustalili twoi ojcowie” (Prz 22, 28). Nie mówię o czasach przed objawieniem się w ciełe Chrystusa – Boga naszego, ale po Jego przebywaniu wśród nas. Na temat zaś reguł zawartych w Starym Testamencie sam Bóg skarży się mówiąc: „Dałem im Prawo, które nie było dobre, i nakazy, według których nie mogli żyć” (Ez 20, 25) ze względu na zatwardzia-

łość ich serc. „Ze zmianą bowiem kapłaństwa, musi też nastąpić zmiana Prawa” (Hbr 7, 12).

16. Tradycję Kościoła przekazali naoczni świadkowie i słudzy Słowa nie tylko przy pomocy pisma, ale też przy pomocy nie spisanych tradycji. Skąd znamy święte miejsce Kalwarii? Skąd życiodajny Grób? Czy dzieci nie dowiedziały się o tym ustnie od ojców? Jest wprawdzie napisane, że Pan został ukrzyżowany na Miejscu Czaszki i pogrzebany w grobie, który Józef wykłuł w skale, samo jednak miejsce, które teraz otaczamy kultem, znamy tylko z niepisanej tradycji. Moglibyśmy przytoczyć jeszcze wiele innych, temu podobnych przykładów. Skąd na przykład pochodzi zwyczaj potrójnego zanurzania w wodzie podczas chrztu świętego, czy nie ze względu na trzydniowe zstąpienie do otchłani? Dlaczego modlimy się zwróceniu na wschód? Dlaczego czcimy znak Krzyża? Czyż nie ze względu na nie spisaną tradycję? Dlatego też święty Paweł Apostoł mówi: „Przeto, bracia, stójcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu” (2Tes 2, 15). Skoro więc tak wiele zostało przekazane Kościołowi w formie ustnej i jest aż po dziś dzień pieczołowicie strzeżone i zachowane, pytam: dlaczego z pogardą odnosisz się do świętych obrazów? Manichejczycy spisali ewangelię według Tomasza⁷, czy i wy będziecie pisać ewangelię według Leona⁸?

Nie godzę się, aby tyrańska władza cesarska panowała nad świętym kapłaństwem. Cesarz nie otrzymał władzy wiązania i rozwiązywania. Znam cesarza Walensa, który zwał się chrześcijaninem, a prześladował prawowierną wiarę; znam Zenona i Anastazego, Herakliusza i Konstantyna z Sycylii, a także Filipika Bardanesa⁹. Nie zgadzam się na to, aby rozporządzenia kościelne miały być ustalane przez królewskie dekryty – ale tylko przez spisaną i nie spisaną tradycję Ojców. Tak jak całemu światu ogłoszona została na piśmie Ewangelia, tak też całemu światu przekazywana jest niepisana tradycja, aby przedstawiać

⁷ Trudno powiedzieć, czy chodzi tu o złożoną ze 114 logiów *Ewangelię Tomasza, zachowaną wśród tekstów z Nag Hammadi* (zob. *Ewangelia Tomasza*, tłum. W. Myszor – A. Dembska, w: *Apokryfy NT*, t. 1: *Ewangelie apokryficzne*, Kraków 2003, 180-202), czy o *Ewangelię Naaseńczyków*, nazywaną też *Ewangelią Tomasza – Dzieciństwa* (tamże, s. 388-404, tłum. M. Starowieyski), którą posługiwali się manichejczycy.

⁸ Chodzi tu niewątpliwie o cesarza Leona III Izauryjczyka (716-740), który nakazał niszczyć obrazy.

⁹ Autor wymienia tu kilku cesarzy bizantyńskich, którzy będąc oficjalnie chrześcijanami, prześladowali ortodoksyjnych wyznawców Kościoła. Należał do nich cesarz Walens (364-378), który popierał arian i zwalczał zwolenników Wiary Nicejskiej, cesarz Zenon (474-491) i Anastazy I (491-518), którzy stanąwszy po stronie monofizytów zwalczali zwolenników teologii Soboru Chalcedońskiego (451); cesarze Herakliusz (610-641), Konstantyn IV Pogonatos (668-685), który nawet zwołał Sobór Konstantynopolski III (680-681), a także Filipik Bardanes (711-713) opowiedziawszy się za monoteletyzmem zwalczali ortodoksów; o powyższych cesarzach zob. A. Krawczuk, *Poczet cesarzy bizantyńskich*, Warszawa 1996.

wizerunki Chrystusa – wcielonego Boga i świętych, aby czcić znak Krzyża i aby modlić się zwróconym na wschód.

17. Jeśli mówisz o nadużyciach, to z nich jeszcze nie wynika, że powinniśmy potępiać kult obrazów, ale raczej potępiać pogan, którzy z obrazów czynią sobie bożków. Nie wolno ci też, ze względu na bałwochwalczy kult obrazów u pogan, porzucać pobożnej praktyki Kościoła. Zaprzysięgają czarownicy i szarlatani, ale i Kościół zaprzysięga katechumenów. Oni przyzywają demony, ten zaś Boga przeciw demonom. Poganie składali ofiary demonom, ale i Izraelici ofiarowywali Bogu krew i tłuszcz zwierzęcy; także Kościół składa Bogu ofiarę, choć bezkrwawą. Poganie dedykowali obrazy demonom, ale Izrael także ubóstwiał obrazy; powiedziano bowiem: „Oto twoi bogowie, Izraelu, którzy wyprowadzili cię z Ziemi Egipskiej” (Wj 32, 4). My zaś sporządzamy obrazy prawdziwemu i wcielonemu Bogu oraz sługom i przyjaciółom Bożym, a za pomocą tych obrazów przepędzamy całe zastępy demonów.

18. Jeśli zaś mówisz, że już święty Epifaniusz¹⁰ jasno zakazywał nam posiadania obrazów, to wiedz, że fałszywie przypisuje mu się te słowa – kto inny bowiem je napisał posługując się imieniem boskiego Epifanusza. Ów Ojciec bowiem nie przeciwstawia się zdaniu swoich poprzedników: wszyscy przecież byli uczestnikami jednego Ducha Świętego. Świadczenie temu dał Kościół zdobiąc swoje świątynie obrazami, przeciw czemu powstał zajadły i dziki Leon¹¹, który wprowadził zamieszanie pośród trzody Chrystusowej zanieczyszczając brudem wody, którymi poił się lud Boży.

19. Jeśli czczę krzyż i z szacunkiem odnoszę się do włóczni, trzciny i gąbki, którymi Boży zabójcy – żydzi, znieważyli i zamordowali mojego Pana, to jak mam nie czcić obrazów tworzonych w dobrej intencji przez wiernych, obrazów upamiętniających i sławiących cierpienia Chrystusa? Jeśli czczę postać krzyża, niezależnie od tego, z jakiej został wykonany materii, to czyż nie miałbym czcić obrazu Tego, który został ukrzyżowany oraz krzyża, na którym dokonano się zbawienie? Nie czczę, oczywiście, materii. Jeśli bowiem tak się zdarzy, że rzeźba krzyża wykonana z drzewa ulegnie zniszczeniu, to drzewo palę w ogniu – tak samo jak zniszczone ikony.

20. Że tworzenie i kult obrazów nie jest nowym wynalazkiem, ale starożytną tradycją Kościoła, masz cały szereg świadectw z Pisma Świętego i Ojców. Pan w świętej Ewangelii według Mateusza nazywa swych uczniów błogosławionymi, a wraz z nimi wszystkich, którzy idą za ich przykładem i naśladują ich postępowanie: „Szczęśliwe są wasze oczy, że widzą i wasze uszy, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć

¹⁰ Epifaniusz z Salamin (315-403) był faktycznie przeciwnikiem kultu obrazów, choć św. Jan Damasczeński usiłuje bezzasadnie go z tego usprawiedliwić, por. M.M. Dylewska: Epifaniusz z Salamin, *Pisma przeciw obrazom* (wstęp – przekład), VoxP 22 (2002) t. 42-43, 551-565.

¹¹ Chodzi o wspomnianego wyżej obrazoburcę Leona III Izauryczyka (716-740).

to, na co wy patrzycie, a nie widzieli i słyszeć to, co wy słyszycie, a nie słyszeli” (Mt 13, 16-17). My także pragniemy widzieć to, co jest możliwe do zobaczenia. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno” (1Kor 13, 12). W obrazach – i przez to jesteśmy błogosławieni. Sam Bóg pierwszy uczynił obraz i wskazał na obrazy. „Uczynił bowiem człowieka na obraz Boży” (Rdz 1, 27). Także Abraham, Mojżesz, Izajasz i wszyscy prorocy widzieli obrazy Boga, nie zaś samą istotę Boga. Krzak gorejący był obrazem Bogarodzicy i gdy Mojżesz zbliżał się do niego, Bóg rzekł: „Nie zbliżaj się tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (Wj 3, 5). Jeśli zatem świętą jest ziemia, na której objawiony został Mojżeszowi obraz Bogarodzicy, to o ileż bardziej od niej święty jest sam obraz? Nie tylko święty, ale śmiem twierdzić: Święty Świętych. Kiedy faryzeusze zapytali Pana: „Dlaczego Mojżesz kazał dać list rozwodowy i odprawić żonę?” (Mt 19, 7) odpowiedział: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było” (Mt 19, 8). Otóż powiadam wam, że ze względu na zatwardziałość serc synów Izraela i wzgląd na ich skłonność do bałwochwalstwa, zabronił im Mojżesz sporządzania wizerunków. My jednak tacy nie jesteśmy. Stoimy bowiem pewnie na skale wiary, przepelnieni światłem wiedzy duchowej.

21. Posłuchajcie, co mówi Pan: „Głupi i ślepi! Kto przysięga na przybytek, przysięga na niego i na Tego, który w nim mieszka, a kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boży i na Tego, który na nim siedzi” (Mt 23, 21-22). A kto przysięga na obraz, przysięga na obraz i na tego, kto został na obrazie przedstawiony.

22. Tak więc należycie zostało przedstawione, że zarówno namiot, zasłona, arka Przymierza, jak i ołtarz oraz to wszystko, co znajdowało się w namiocie było obrazami i modelami – dziełem rąk ludzkich, któremu cały Izrael oddawał cześć. Ponadto i rzeźbione cheruby zostały wykonane na rozkaz Boży. Mówił bowiem Bóg do Mojżesza: „Bacz, abyś wykonał wszystko według wzoru danego ci na górze” (Wj 25, 40). Posłuchaj też świadectwa Pawła Apostoła¹², że Bóg nakazał czcić Izraelowi dzieła rąk ludzkich i obrazy: „Gdyby bowiem był – powiada – na ziemi, to nie byłby kapłanem, gdyż są tu inni, którzy składają ofiary według postanowień Prawa. Służą oni obrazowi i cieniowi rzeczywistości niebieskich. Gdy bowiem Mojżesz miał zbudować przybytek, to w ten sposób został pouczony przez Boga: «Patrz zaś – mówi – abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki ci został ukazany na górze». Teraz zaś otrzymał w udziale o tyle wznioślejszą służbę, o ile stał się pośrednikiem lepszego przymierza, które oparte zostało na lepszych obietnicach. Gdyby bowiem owo pierwsze było bez nagany, to nie szukano by miejsca na drugie [przymierze]. Albowiem

¹² Św. Jan Damasceński przypisuje mylnie, jak większość Ojców Kościoła, autorstwo Listu do Hebrajczyków św. Pawłowi Apostołowi.

ganiąc ich, zapowiada: «Oto nadchodzą dni, mówi Pan, a zawrę z domem Izraela i z domem Judy przymierze nowe. Nie takie jednak przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami, w dniu, gdy ich wziąłem za rękę, by wyprowadzić ich z ziemi egipskiej» (Hbr 8, 4-9). I nieco dalej: „Ponieważ zaś mówi o nowym [przymierzu], pierwsze uznał za przestarzałe; a to, co się przedawnia i starzeje bliskie jest zniszczeniu [...]. Był to namiot, w którego pierwszej części, zwanej [Miejscem] Świętym, znajdował się świecznik, stół i chleby pokładne. Za drugą zaś zasłoną był przybytek, który nosił nazwę «Święte Świętych». Posiadało ono złoty ołtarz kadzenia i Arkę Przymierza, pokrytą zewsząd złotem. Znajdowało się w niej naczynie złote z manną, laska Aarona, która zakwitła i tablice Przymierza. Nad nią zaś były cheruby Chwały, które zacięniały przebłagalnię» (Hbr 8, 13; 9, 2-5). I znów: „Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba” (Hbr 9, 24). A potem: „Prawo posiadając tylko cień przyszłych dóbr, nie posiada samego obrazu tych rzeczy” (Hbr 10, 4).

Widzisz, że zarówno Prawo, jak i wszystko, co z niego wynika, a także wszelkie nasze działania są po to, aby uświęcić pracę naszych rąk, prowadząc nas poprzez materię do niematerialnego Boga. Prawo zaś i wszelkie jego rozporządzenia są tylko cieniem przyszłego obrazu, to jest naszego prawdziwego uwielbienia, które samo w sobie jest obrazem przyszłych dóbr. Te zaś to owa górna Jerozolima, która nie została zbudowana rękami ludzkimi i jest pozbawiona materii, jak mówi boski Apostoł: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść” (Hbr 13, 14), a którym jest niebiańska Jerozolima, „której architektem i budowniczym jest sam Bóg” (Hbr 11, 10). Wszystko to bowiem, co dokonuje się albo według prawa, albo według naszego kultu, postanowione zostało Jego łaską. Bogu chwała na wieki wieków! Amen.

Z języka greckiego przełożyła i wstępem opatrzyła
Maria Magdalena Dylewska